

6. Niedziela Wielkanocna – Rok A 17 maja 2020 r.

Refleksja

„Bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest”.

Czym jest nadzieja, którą mamy uzasadniać, skąd rodzi się w nas czyste sumienie, na czym polega przyprowadzenia do Boga? Nie o abstrakcyjną teologię chodzi świętemu Piotrowi, ale o takie poznanie Chrystusa, które przemienia nasze życie, staje się treścią codzienności. Nie zapominajmy, że adresatami tego Listu są chrześcijanie zdezorientowani i przestraszeni prześladowaniami. Chrystus jest odrzucany, bowiem demaskuje grzech, obnaża ludzką hipokryzję, wzywa do przemiany życia, pokazuje czym w rzeczywistości jest miłość. Ukierunkowany egocentrycznie i hedonistyczne świat nie znosi obecności Chrystusa, bowiem jest ona nieustannym wyrzutem sumienia. Dlatego tak ważna staje się chrześcijańska nadzieja.

Piotr Apostoł stawia mi pytanie o moją nadzieję. Czy ja w ogóle ją mam? Czy potrafię o niej mówić? Czy wiem, na jakim doświadczeniu jest ona ufundowana? Jak wygląda moje doświadczenie bycia doprowadzonym przez Chrystusa do Boga? Nie chodzi o teologicznie przemądrzałe odpowiedzi, ale o zrozumiałe dla dziecka odpowiedzi na takie choćby pytania: „Tato, po co chodzimy do Kościoła?”, „Dlaczego się modlimy?”, „Co Jezus nam da?”.

Uzasadnienie nadziei jest niezbędne w obliczu chorób, porażek, ataków ze strony innych, zgorzenia własnym grzechem i słabością, kolejnego pominięcia przy awansach w pracy, śmierci bliskich. W obliczu takich wydarzeń świat jest bezradny, bowiem proponuje bycie zawsze po stronie zdrowych, krzywdzących, zwycięskich, zadowolonych z siebie. Chrześcijańska nadziej prowadzi zaś do Chrystusowego zwycięstwa tam, gdzie po ludzku jest tylko przegrana. Świat nie potrafi tego zrozumieć, a ci, którzy zawiedli się na światowych propozycjach-ideologiach pragną naszego, chrześcijańskiego świadectwa o nadziei, która pozwala trwać po stronie przegranych (dla świata) i nie przeklinać swego losu lecz błogosławić Boga i trwać w szczęśliwej wdzięczności wobec Niego.

ks. Maciej Warowny

Złota myśl tygodnia

Nie można kontemplować słowa i nie postanawiać równocześnie, że będzie ono mieć wpływ praktyczny na nasze życie (*Hans Urs von Balthasar*).

Na wesoło

- Mamo! – woła ośmioletnia Basia. – Mówiłaś mi, że Pan Bóg jest w niebie, a nasza siostra katechetka powiedziała, że Bóg jest w kościele. Gdzie więc jest naprawdę? Mama, niezbyt biegła w teologii, po chwilowym zakłopotaniu taką znalazła odpowiedź:

- Widzisz, stałe mieszkanie Bóg ma w niebie. W kościele zaś ma ambasadę, w której załatwia ludzkie sprawy.

Ciocia mówi do Jasia:

- Ale jesteś do mnie podobny!

- Mamo, ciocia mnie straszy!

Patron tygodnia – św. Iwo Helory, prezbiter – 19 maja

Iwo Helory (znany także jako Iwo z Bretanii) urodził się 17 października 1253 r. w Kermartin (Bretania we Francji) w rodzinie Heloriego, lorda Kermartin, i Azo du Kenquis. Studiował w Paryżu sztuki wyzwolone, prawo cywilne i teologię, a później, w Orleanie, prawo kanoniczne. Po powrocie do Bretanii w 1280 r. został diecezjalnym sędzią duchownym w Rennes, a po 4 latach oficjałem sądu biskupiego. Szybko zyskał opinię sprawiedliwego, bezstronnego i nieprzekupnego prawnika. Bogatych traktował na równi z ubogimi, co nie było wówczas powszechne. Znany był jako „advokat biedaków”. Często opłacał za nich koszty sądowe i odwiedzał ich w więzieniu. Mając 31 lat przyjął święcenia kapłańskie. Wkrótce został proboszczem. W 1297 r. powrócił do rodzinnego Kermartin, ponieważ odziedziczył rodzinny majątek. We dworze, w którym się wychował, stworzył przytułek dla najuboższych. Kiedy przytułek okazał się za mały, wybudował większe hospicjum. Na pomoc dla biednych przeznaczał także wszystkie swoje dochody z działalności prawniczej. Był człowiekiem modlitwy, na którą przeznaczał noce, bo w ciągu dnia służył potrzebującym. Codziennie sprawował Mszę świętą, choć w tamtych czasach kapłani zobowiązani byli do zaledwie jednej Eucharystii w tygodniu.

Zmarł 19 maja 1303 r. w rodzinnej Bretanii. Jego relikwie znajdują się w katedrze św. Tugduala w Tréguier. Już w 1347 r. papież Klemens VI ogłosił go świętym. Kult jego był żywy i trwa do dziś. Jest patronem Bretanii, prawników, adwokatów, sędziów, notariuszy, a także proboszczów, ubogich, wdów i sierot. Co roku na odpust św. Iwona do Tréguier przybywają prawnicy z całego świata. Podczas uroczystości w procesji niesiony jest relikwiarz z czaszką Świętego.

Do Polski kult św. Iwona dotarł jeszcze w XIV wieku. Najbardziej widocznym jego śladem jest pochodząca od imienia Świętego nazwa znanego uzdrowiska Iwonicz (nieдалeko Krosna na Podkarpaciu).

Opowiadanie

Nie przewidzisz

Na wsi mieszkał pewien starszy pan. Miał on wnuka, który co roku przyjeżdżał do dziadka na wakacje. Również i tego lata, w dniu, w którym dzieci odbierały swoje świadectwa, u pana Jana pojawił się wieczorem mały Krzyś. Niósł ze sobą wielki plecak, a w nim wszystkie niezbędne rzeczy - ubrania, przybory do mycia i oczywiście wędkę, gdyż ogromnie lubił łowić ryby.

- O! Jesteś, Krzysiu! Wejź! - Ucieszył się dziadek - Właśnie przygotowywał sobie kolację.

Mieszkał sam, jego żona zmarła kilka lat temu. Zawsze z wielkim utęsknieniem czekał na wnuka, który dawał mu wiele radości.

- Opowiadaj, jak w szkole - zaczął, kiedy zasiedli już do stołu.

- Dobrze, mam całkiem dobre stopnie, rodzice są zadowoleni.

- Cieszę się, warto się uczyć.

- Dziadku, powiedz mi, gdy byłeś na wojnie, to podobno trafiłeś do niewoli?

- Tak, pod koniec wojny z całym oddziałem partyzantów wpadliśmy w zasadzkę. Próbowaliśmy się bronić, dwóch naszych kolegów wtedy zginęło, ale w końcu musieliśmy się poddać. Skończyła się nam amunicja.

- Bardzo was męczyli w niewoli?

- Byliśmy głodzeni i bici, ale jak widzisz, przeżyłem i miewam się całkiem nieźle.

- A nie mogliście przewidzieć, że wpadniecie w pułapkę?

- Widzisz, nie wszystko można w życiu przewidzieć, ale wszystko można przetrwać.

Nauczanie papieskie o Eucharystii

„W każdej czynności liturgicznej wraz z Kościołem obecny jest Jego Boski Założyciel. Obecny jest w Najświętszej Ofierze Ołtarza, tak w osobie ofiarującego kapłana, jak przede wszystkim pod postaciami Eucharystycznymi Obecny jest w Sakramentach przez swą moc, którą w nie wlewa, jako narzędzia do wywołania świętości. Obecny jest wreszcie w wznoszonych ku Bogu uwielbieniach i błaganiach, jak napisano: „Gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tam ja jestem w pośrodku nich...” (Pius XII).